

POLAK wyco-  
działkJOURNAL "POLAK"  
5, RUE GODOT-DE-MAUROY  
PARIS (9<sup>e</sup>)Monsieur le Ministre  
d'Instruction Publique Belge  
Bibliothèque & Musée  
39 Rue du Colisée  
PARIS

## POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM  
kosztuje :  
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.  
Zagranicą :  
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.  
Numer poszczególny 10 cent  
Dla żołnierzy i jeńców :  
kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.OGŁOSZENIA kosztują :  
2 franki za wiersz drob. druku

## PIĄTY ROK WOJNY

## II

Mówi się często, że wojna zastała Polaków nieprzygotowanych. To nie jest zupełnie słuszne. Jeżeli idzie o przewidywanie wojny, pewność nieledwie że się wojna zbliża, o ocenienie jej doniosłości i możliwych skutków, o rolę ziem polskich i sprawy polskiej w tej wojnie — to trzeba powiedzieć, żeśmy byli przygotowani. W 1912 r., odbył się w Krakowie poufny zjazd przedstawicieli stronnictw polskich i posłów zaboru austriackiego i rosyjskiego. Obradowano nad możliwością wojny i nad stanowiskiem, jakie wypadnie zająć Polakom w razie jej wybuchu. Referat, odczytany przez przedstawicieli Królestwa, zawierał prawdziwą przepowiednię wypadków. Gdy się to dziś czyta, widzi się jasno, jak trafnie i przewidująco oceniano położenie. Referat wskazywał, że gdy dojdzie do wojny, to toczyć się ona będzie na ziemiach polskich i o ziemie polskie; że Austrija, walcząca obok Niemiec przeciwko Rosji, będzie zupełnie opanowana przez potężnego sprzymierzeńca i nie będzie miała żadnego głosu w sprawie polskiej; że największym niebezpieczeństwem dla Prus będzie choćby częściowe zjednoczenie ziem polskich i dlatego będą Prusy dążyły do podziału Królestwa; została nawet nakreślona w referacie linja podziału, która dokładnie odpowiada granicy okupacji... Zwrócono też uwagę, że Niemcy, posiadając ujście Wisły, dążyć będą z konieczności do opanowania całego jej dorzecza i że podział Królestwa między Austrię i Prusy — mniejsza o to, w jakiej postaci przeprowadzony — będzie tylko etapem dla Prus do dalszego rozdrabniania ziem polskich, osłabiania naszego narodu i w końcu opanowania całej naszej ojczyzny, aby przez nią i po niej dalej swój *Drang nach Osten* posuwać. I wtedy już politycy polscy z zaboru rosyjskiego wskazywali, że między interesem Polski i interesem Prus niemasz pogodzenia, że warunkiem niepodległości Polski jest rozbięcie Niemiec, jak warunkiem dalszego wzrostu potęgi niemieckiej jest zniweczenie Polski. Na wypadek więc wojny stanowisko Polaków być powinno przeciwko Niemcom, więc po stronie wrogów Niemiec, chociażby nawet przyszło się znaleźć w jednym obozie z Rosją, tym kolosem na glinianych nogach...

Twardy los Polaków, podzielonych między trzy mocarstwa, nauczył nas wielu rzeczy. Rozumieliśmy je i oceniali lepiej, trafniej, niż to czynili np. Francuzi lub Anglicy. I nie w tem dziwnego: więcej, niż te narody, mieliśmy do czynienia z naszymi zaborcami, poznaliśmy na wylot ich mocne i słabe strony; rozumieliśmy też lepiej, niż na Zachodzie, znaczenie narodów

niepaństwowych, siłę dążeń narodowych naszych własnych lub czeskich. Możemy też powiedzieć, że oceny polskich polityków okazywały się najczęściej słuszne, przewidywania trafne, a rady dobre, gdy tymczasem polityka Koalicji nieraz mimo najlepszych starań błędziła przez nieznamość stosunków...

Nie brak więc u nas było ludzi, którzy jasno rzecz widzieli. Ale jeżeli idzie o zgodne postępowanie, o jednolite działanie — to do tego przygotowani nie byli. Zgodnie przeciwko Niemcom stanęły zabory pruski i rosyjski, ale w austriackim części społeczeństwa stanęła po stronie Austrii. Jedni z jakiejś wdzięczności za częściowe uznanie przez Austrię naszych praw narodowych, inni przez wyrachowanie samolubne, inni znowu dlatego, że nie wyobrażali sobie Polski bez austriackiej opieki, wreszcie inni jeszcze przez zrozumiałą nienawiść do carskiej Rosji. Gdy więc doszło do czynu — nastąpiło rozdzielenie, które trwało długo. Aż przyszły wypadki, które wszystkim okazały, że na kłamliwą Austrię liczyć nie można, że Niemcy ze swych obietnic sztydzą, a Polskę rujną gospodarczo, aby ją tem łatwiej opanować i pochłonąć; rewolucja rosyjska zmiotła jednego z trzech naszych wrogów; traktat brzeski najbardziej zaślepionym otworzył oczy na niestychaną przewrotność państw centralnych i ich względem nas zamiary... A tak sam bieg wypadków sprowadzał nas niejako do jedności. Niebrak i dziś w Polsce ugodowców, którzy nie dla względów taktycznych, ale bezwzględnie chcieliby związać Polskę to z Austrią, to znowu z Prusami. Ale ci tworzą znikomą mniejszość.

Tak więc piąty rok wojny zastaje nas zrujnowanych, trapionych nędzą i chorobami, bezwzględnie ciemionych przez naszych wrogów, — ale jednością coraz silniejszych, bogatszych w doświadczenie, zaprawionych do walki i ufnych w ostateczne zwycięstwo sprawy. Moralne cementowanie naszego narodu, oparcie się na niezawodnym narodowym instynkcie, który nam bez ochyby głównego wroga wskazuje, odnalezienie drogi, po której iść wypada — oto walna zdobycz czterech lat wojny. Zdobycz bardzo drogo opłacona, ale jeszcze stokroć więcej warta, niż zapłacona. I nie jedyna.

## Z CAŁEJ POLSKI

## Polski Związek Małorolnych

Polski Związek Małorolnych na Podlasiu wydał odezwę, w której między innymi czytamy: « Włościanie polscy! Trzeba nam przetrwać! Trzeba nam ledez, jak psom, na zagonach ojczyńskich, by wiary świętej i ducha polskiego nie zatracić! Mimo gnębienia, mimo kłamliwego kuszenia, mimo brania na lep obłudnych obie-

tnie — trzeba nam się trzymać kupy i nie dać się obalamucić.

Polakami jesteśmy i Polakami zostaniemy, tak nam dopomóż Bóg! »

## Uniwersytet litewski w Wilnie

Litewskie Biuro informacyjne donosi:

Litewska Rada krajowa otrzymała od władz okupacyjnych urzędowe zawiadomienie, że zgodnie z żądaniem Rady udziela się pozwolenia na otwarcie w Wilnie uniwersytetu litewskiego. Wobec braku profesorów Litwinów, wykłady mogą być prowadzone również w języku niemieckim. W «Tarybie» przy omawianiu tej sprawy — według wiadomości prywatnych — lewica nastawiała na dopuszczanie wykładów w języku polskim i rosyjskim. Większość zgodziła się na język rosyjski, ale przeciw polskiemu wystąpili, twierdząc, że w razie wykładów polskich, na wykładach litewskich nie będzie słuchaczy.

W związku z projektem otwarcia uniwersytetu litewskiego w Wilnie czynione są ze strony władz jeszcze większe trudności przy wydaniu pozwolenia na wyjazd młodzieży, chcącej się udać do wyższych uczelni w Warszawie. W sprawie tej przedłożono władzom d. 9 bm. memoriał. P. Gilze, zastępca szefa zarządu Litwy, przyjmując to podanie, oświadczył wprost, że władze niemieckie nie chcą, żeby młodzież polska z Litwy jeździła do Warszawy, że będzie uniwersytet w Wilnie, gdzie można się będzie kształcić. Na uwagę, że przeszkodą do tego będzie język wykładowy litewski, Gilze odrzekł: «Obawy płonne; język wykładowy będzie niemiecki, a nie litewski; wykładowcy będą profesorowie niemieccy, polskiej zaś młodzieży w każdym razie przyda się znajomość języka niemieckiego, do której nabycia jest dość sposobności.»

## Pięciomiesięczny post

Na posiedzeniu komisji rolnej Rady Stanu, w czasie obrad nad zapowiedzianymi przez władze okupacyjne rekwiwizjami, zawiadomił minister rolnictwa Dzierzbicki, że w najbliższym czasie przystąpią Niemcy do zarekwirowania trzech tysięcy krów celem rozdziału ich pomiędzy kolonistów niemieckich w Królestwie. Wywołało to zdumienie. Obecny na posiedzeniu komisarz rządowy niemiecki hr. Lerchenfeld powołał się w tym względzie na swą rozmowę z wiceministrem rolnictwa, który miał w tej rozmowie wyrazić zgodę rządu polskiego na to, z tym jednak warunkiem, że część zarekwirowanego bydła oddana będzie wracającym do kraju uchodźcom.

Wśród denerwującego naprężenia powstał minister rolnictwa Dzierzbicki i oświadczył, kategorycznie, że jest to nieprawdą. Minister powołał się na protokoły rozmów wiceministra rolnictwa z hr. Lerchenfeldem, gdzie o czemś podobnym niema nawet wzmianki.

Kto więc mówi prawdę?

W końcu minister Dzierzbicki zakomunikował członkom Komisji, że Polska będzie musiała dać w najbliższym czasie dwa i pół miliona kilogramów mięsa; by zaś to było możliwe do uskuteczenia, urządzi władze okupacyjne pięciomiesięczny post dla Warszawy i Łodzi.



### Drobne wiadomości

**MILJONERZY WOJENNI.** — W dalszym ciągu wymieniają szereg osób z Warszawy, które świeżo dorobiły się milionów w Rosji: p. B. Zabłudowski, lat 40, b. bankier warszawski. W Moskwie założył spółkę z p. Goldfederem, również bankierem, b. konsulem japońskim w Warszawie, który sprowadzał obuwie z Japonii. Pozatem p. Z. dostarczał ubrań dla kolejarzy.

Pinkus Joz., reprezentant firmy Kabaczniaka w Warszawie. Założył w Moskwie firmę do spółki z Aronsohnem i zarobił milion.

M. L. Krongold, lat 55, właściciel składu koronek w Pasażu Simonsa na Naléwkach. W młodości subjekt sklepowy. Przed ewakuacją zabrał do Moskwy dużo towarów, a pozatem sprowadzał koronki z Francji i Anglii. Na tych towarach zarobił miliony.

**NIEBEZPIECZNA \*PIEŚŃ.** — Przed kilku dniami odbyła się w Cieszynie uroczystość zamknięcia uzupełniających kursów dla panienek polskich, w czasie której zebrane uczestniczki kursów odśpiewały «Rotę» Konopnickiej, o czem doniosły miejscowe pisma polskie w sprawozdaniach z tej uroczystości. Obecnie z polecenia starostwa cieszyńskiego miejscowa żandarmerja prowadzi dochodzenia, kto śpiewał tę niebezpieczną pieśń i kto dał impuls do jej odśpiewania.

**PRYZGODA WIEDEŃSKIEGO BANKU.** — Bank austro-węgierski, zagrożony strajkiem w drukarni państwowej, zaproponował m. Krakowowi odstąpienie wagonu mąki, na co nie zgodził się prezydent miasta. Wobec tego bank przysłał do Krakowa po cichu agentów, którzy od pokątnych handlarzy zakupili wagon mąki za 150.000 kor. Agenci byli zaopatrzeni we wszelkie upoważnienia i mieli dodaną eskortę wojskową; gmina jednak, opierając się na zakazie wywozu z Krakowa, wstrzymała transport i uzyskała pozwolenie na konfiskatę mąki za zwrotem ceny według taryfy maksymalnej 6.000 kor. Mąkę oddano staroście Studnickiemu, który w tej sprawie poczynił starania w celu przekazania jej gminie m. Krakowa dla instytucji dobroczynnych i obywatelskich. Spekulantów i agentów pociągnięto do odpowiedzialności.

**KOPIEC WOJSK POLSKICH W BOBRUJSKU.** — W obrębie fortecy w Bobrujsku korpus generała Dowbór Muśnickiego urządził cmentarz, na którym grzebał nieszczęśliwe ofiary zezwierzczenia bolszewików. Bolszewicy w okrutny sposób obchodzili się z wojskowymi polskimi, których spotykali odosobnionych. Wyłupywali im oczy scyzorykiem a następnie żywcem zakopywali w dole. Wypadki tak okrutnego morderstwa były liczne. Oddziały polskie, dowiedziawszy się o morderstwie, wyruszyły na miejsce, bolszewików surowo ukarały, — zwłoki zaś ofiar — pomiędzy którymi byli także i majorowie — odkopywali i grzebali z honorami wojskowymi na cmentarzu z Bobrujsku. W kilka godzin po otrzymaniu rozkazu o demobilizacji, oficerowie korpusu postanowili pozostawić w Bobrujsku na wieczne czasy pamiątkę pobytu wojska polskiego w fortecy. Zapadła uchwała, aby na cmentarzu, kryjącym zwłoki Polaków, zamordowanych przez bolszewików, usypać kopiec. Jakoż nazajutrz zrana pierwszy generał Dowbór Muśnicki powiódł trochę ziemi na kopiec. Za jego przykładem poszedł generał Karnicki, a dalej długi łańcuch pułkowników, majorów kapitanów, poruczników i szeregowców. W ciągu dwóch dni usypano kopiec wysokości 2-ch pięt. Na szczycie zatknięto krzyż żelazny, naokoło kopca zaś powbijano szyny kolejowe i połączono je łańcuchami. W sypaniu kopca wzięły udział także tysiące Polaków cywilnych, zamieszkałych w Bobrujsku.

**POLSKIE TOW. AKC. W DANJL.** — W urzędowym duńskim rejestrze dla towarzystw akcyjnych w Kopenhadze w dniu 22 czerwca b. r. zarejestrowane zostało towarzystwo akcyjne pod nazwą: Aktin Polsk Import og Eksport Kompani, co w tłumaczeniu polskim brzmi: «Polskie Tow. Akcyjne wwozu i wywozu».

## KRONIKA

**KONCERT U POLSKICH SANITARJUSZY.** — W ubiegłą niedzielę, w koszarach polskich sanitariuszy przy bulwarze Suchet, w Paryżu, odbył się, z udziałem przeważnie polskich sił artystycznych, bardzo udany koncert. Wieczór rozpoczął p. Edward Glazert, doskonały baryton, były wolontariusz z 3-go pułku marszowego Legji Cudzoziemskiej. Potem panna Mirska (z Opery londyńskiej), czarowała słuchaczy swym pięknym, srebrnym głosem. Panna Jędrzejowska, w kostjumie ludowym, podobała się ogólnie w swych piosenkach popularnych. P. Rapaport pięknie zaśpiewał «Kozaka» Moniuszki. Żołnierz Szafnicki, zabawił zebranych swoimi kuleptami. Wreszcie piękna gra p. Gaillard-d'Olérac (fortepjan), oraz Alzateczyka p. Schlossmarchera (skrzypce), wywołała na sali ogólny podziw. Artystom akompanjowali z talen-

tem p. Jarecki i p. Birnbaum. Po koncercie nastąpiło przedstawienie kinematograficzne (sceny z armii polskiej), urządzone przez Czerwony Krzyż amerykański.

Wieczór zgromadził około 300 osób z pośród zamieszkałych w Paryżu rodaków, a między żołnierzami, których liczba przechodziła dwie setki, znalazło się 20 żołnierzy, którzy wprost z frontu na urlop przybyli.

## WOJNA

### Czy Niemcy na froncie zachodnim przechodzą do oporu biernego?

**Paryż, 7 sierpnia.** — Po odwołaniu z nad Marny Niemcy zatrzymali się na linii rzeki Vesle, jak już dwa tygodnie temu przypuszczaliśmy w *Polaku*. Jest to wielkie zwycięstwo dla Koalicji, albowiem cofnięcie się Niemców oznacza wydarcie iniejaływy sztabowi niemieckiemu a może nawet przejście Niemców od walki zaczepnej do biernego oporu.

Przypuszczenie to potwierdza odwrót niemiecki w Pikardji, gdzie podczas ofensywy marcowej, posuwając się po obu stronach rzeki Somme ku Amiens i ku morzu zdołali Niemcy dobrać do rzek Ancre (prawy dopływ Somme'y) i Avre (lewy dopływ Somme'y). Przeszli nawet obydwie rzeki i usadowili się od 2 do 5 km. na zachód od nich. A teraz, jednocześnie z odwołaniem z nad Marny, wycofali się również na wschodnie brzegi Ancre'y i Avre'y, porzucając drogę okupione pozycje.

Rezultat drugiego zwycięstwa nad Marną jest następujący: usunięto groźbę wiszącą nad Paryżem, odebrano 200 wiosek, wzięto 35.000 Niemców do niewoli, pochwycono 700 dział.

### Foch — marszałkiem Dla Petain'a — medal wojskowy

**Paryż, 7 sierpnia.** — Wczoraj rząd Rzeczypospolitej podniósł gen. Foch'a, naczelnego wodza Koalicji, do godności marszałka. Foch jest drugim marszałkiem 3-iej Rzeczypospolitej. Pierwszym jest Joffre, który odniósł pierwsze zwycięstwo nad Marną.

Zaś generałowi Petain'owi, naczelnemu wodzowi wojsk francuskich na froncie zachodnim, przyznano medal wojskowy. Dekoracja ta jest zwykle przyznawana żołnierzom i podoficerom. W rzadkich bardzo wypadkach otrzymuje ją generał i wówczas jest ona dlań odznaką najwyższą.

### «Gruba Berta» znów składa wizytę

**Paryż, 7 sierpnia.** — Przedwczoraj, po dwutygodniowej przerwie dalekonośne działo (czy działa?) niemieckie znów rozpoczęło ostrzeliwać Paryż. Są szkody materialne i ofiary w ludziach.

### Świetny atak jednej kompanji polskiej

#### Wzięta 135 jeńców i 20 mitraljez

Z udziału Polaków w ostatniej kontr-ofensywie francuskiej, wielki dziennik francuski *Petit Parisien* z d. 6 sierpnia podaje następujący epizod, którego opis nadesłał mu jego korespondent wojenny:

Z frontu....., w sierpniu.

Armja Polska, niedawno utworzona, otrzymała w Szampanji chrzest ognia.

Z pomiędzy czynów wojennych tych wspaniałych żołnierzy wymienić należy rozprawę z d. 29 lipca, kiedy to jedna kompanja polska, której powierzono odebranie punktu odległego i trudnego, ruszyła z miejsca jednym pędem na froncie przeszło dwu kilometrowym, zdobyła natychmiast wyznaczony sobie teren i wzięta 135 jeńców oraz 20 mitraljez.

Przez jedną chwilę zdawało się, że pod silnym naciskiem wroga, pewna chwiejność zakradnie się w polskie szeregi. Wahający się spostrzegli wówczas dwóch Niemców z rękoma podniesionymi w górę, których pochwylił już śmiały towarzysz. Radość, jaką ten widok spowodował, podnieciła odwagę Polaków, którzy ruszyli dalej z mocą.

Pewien podporucznik niemiecki wzięty do niewoli

oświadczył, że nie wiedział o obecności Armji Polskiej w szeregach Aljantów.

Polacy zdobywszy wyznaczone im pozycje, odparli tegoż dnia z nadzwyczajną wytrzymałością pięć silnych kontrataków wroga. W chwili najkrytyczniejszej, komenda polska posłała im dwie sekcje w posiłku pod dowództwem młodego kopitana.

Nagle na kapitana, idącego z kilkoma ludźmi na czele swego oddziału, natarł silny oddział niemiecki. Wówczas kapitan wskakuje na parapet okopu i sam zmusza wroga do ucieczki zasypując go ręcznymi granatami, których całą skrzynkę jego żołnierze znaleźli w dawnym niemieckim schrosku, i które mu podawali jeden po drugim.

Podnieceni odwagą swego dowódcy wszyscy żołnierze łączą się razem, idą do kontrataku i posuwają się o 300 metrów. Oficer jest ranny w rękę, krew mu płynie obficie, ale czuje doskonale, jaką ufnosć wniesca jego obecność tym dzielnym żołnierzom, którzy go otaczają; zostaje też z nimi aż do końca.

Oto wspaniały początek, który wiele obiecuje, i który zaszczyt przynosi naszym bohaterskim sprzymierzeńcom.

A my dodamy, że Polska dumna będzie ze swych żołnierzy, kiedy Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno dowiedzą się o ich wspaniałych czynach. Tacy żołnierze i tacy oficerowie — to chluba dla narodu naszego. Cześć Wam, żołnierze! Wy jesteście najlepszymi i najbardziejymi Polaki zjednoczonej i niepodległej.

## ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

### Traktat brzeski nie obowiązuje Polski

Istnieje w Warszawie rządowe Towarzystwo ubezpieczeń od ognia. Towarzystwo to ma wszędzie po prowincji oddziały i filje, a więc także na Chełmszczyźnie i Podlasiu, poza świeżymi granicami «republiki» ukraińskiej.

W ostatnich czasach zwracały się niejednokrotnie władze ukraińskie, powołując się na traktat brzeski, do władz niemieckich z żądaniem, ażeby te nienawistne, polskie urzędy posuwały z granic ukraińskiej republiki. Sprawa, przechodząc przez różne niemieckie instancje, oparła się ostatecznie — jak donosi krakowski *Kurjer Codzienny* z d. 23-VII — o najwyższą i tam została ostatecznie rozstrzygnięta.

Władze niemieckie odmówiły, uzasadniając to w następujący sposób:

Traktat brzeski obowiązuje z jednej strony Niemcy, z drugiej — Ukrainę. Natomiast wcale nie obowiązuje państw ościennych, a więc w ich rządzie i Polski. Ukraina, jeżeli życzy sobie usunięcia polskich urzędów z terytorjów, które jej przypadły traktatem brzeskim — to niech zwróci się w tej sprawie z prośbą do rządu polskiego.

Na urzędowym akcie niemieckim następują podpisy, oraz dokładny adres rządu polskiego w Warszawie.

Wiadomość powyższą podajemy oczywiście z zastrzeżeniami co do jej ścisłości. Byłby to jeden więcej dowód niemieckiego kręactwa.

### Kolonij dla Austrii?

W tych dniach ukazała się w Czechach broszura dr. L. Wessely'ego, domagająca się stworzenia kolonji zamorskiej dla Austrii. Austrija obok Rosji i Włoch króczy na czele państw, wykazujących najsilniejszą emigrację. Wychodźtwa to należy uzdrowić, skierowując do jednego punktu, gdyż rozproszone przynosi krajowi macierzystemu nie takie korzyści, jakie przynieść powinno. Jako kraj, nadający się do kolonizacji austriackiej, wskazuje autor Maroko, przyczem zauważył, iż należy uwzględnić prawa Niemiec oraz dawniejsze już prawa Hiszpanji do Maroka. Agitacja za kolonjami w Austrii nie zapaściła jeszcze korzeni, a myśl szerzona przez Wessely'ego mało dotąd znajduje zwolenników.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris